

Królik, Janusz

"Szwoleżerowie Gwardii", Robert Bielecki, Warszawa 1996 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 91/1, 132-134

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

W sumie autor ocenia nakłady na ufortyfikowanie Rzeczypospolitej w XVII w. jako znaczne.

Jednego ważnego elementu zabrakło mi w książce Dybasia: oceny wartości tego systemu fortyfikacji, jaki w rezultacie tych wszystkich działań, o których traktuje książka, powstał, jego praktycznej przydatności w działaniach wojennych, skuteczności w obronie kraju. Wartość fortyfikacji najlepiej weryfikuje samo życie, to znacząco twierdze pokazują swoje walory w trakcie działań wojennych. To wymagałoby wnikliwej analizy wszystkich operacji wojskowych, do jakich na obszarach Rzeczypospolitej w XVII w. doszło oraz roli twierdz w tych działaniach. Jak słusznie zauważył autor, byłby to temat na osobną dużą rozprawę, wykraczającą poza ramy jego książki. Ale można też było ocenić wartość fortyfikacji w Rzeczypospolitej w XVII w. teoretycznie, analizując ich rozplanowanie i konstrukcję z punktu widzenia ówczesnej sztuki budowania twierdz, jak to uczynił Andrzej Gruszecki w odniesieniu do kilku magnackich zamków bastionowych w Małopolsce. Oceny Gruszeckiego były na ogół negatywne. Stwierdzał on, że owe magnackie fortece miały wiele niedoskonałości sprawiających, że w czasie działań wojennych mogły okazać się zupełnie nieprzydatne (najlepszym przykładem jest niedokończony zespół Wiśnicz, mający się składać z trzech elementów: zamku bastionowego, obronnego klasztoru karmelitów i ufortyfikowanego miasta, ale na skutek niezrealizowania tego ostatniego elementu zupełnie pozbawiony wartości). Już w chwili ich budowy były często przestarzałe w stosunku do szybko się rozwijającej sztuki budowania twierdz w Europie. Przestarzałe nie tylko dlatego, że reprezentowały koncepcje już w innych krajach zaniechane, ustępujące nowszym, ale przede wszystkim archaiczne wobec sztuki zdobywania twierdz i artylerii, z jaką zjawiał się nieprzyjaciel. Bez wnikliwych badań wiadomo, że losy wojen, jakie toczyła w XVII w. Rzeczpospolita, rozstrzygały się częściej w otwartym polu, a nie w trakcie oblężeń. Znanych, spektakularnych oblężeń polskich fortec było niewiele (Kudak w 1648 r., Zbaraż w 1649 r., Kraków, Warszawa, Zamość, Jasna Góra w czasie „potopu”, Kamieniec Podolski w 1672 r.?). Wiele miast nieprzyjaciel zdobywał z zaskakującą łatwością. Wiele fortec oddawano nieprzyjacielowi bez żadnego oporu, zapewne nie wierząc w jego skuteczność, a więc w walory twierdzy. Skuteczna obrona Jasnej Góry w 1655 r. byłaby wyjątkiem. Wszystko to skłania do bardzo ostrożnego optymizmu, jeśli idzie o ocenę wartości systemu ufortyfikowania Rzeczypospolitej w XVII w.

Interesujące, cenne i nowatorskie są spostrzeżenia autora na temat formowania się już w XVII w., a zwłaszcza w drugiej jego połowie, garnizonów twierdz składających się z zawodowych żołnierzy. Dotychczas prawie nie o tym nie wiedzieliśmy. Te stałe garnizony złożone z zawodowych wojskowych to nowe zjawisko nie tylko w wojsku, ale także — w wypadku miast–twierdz — w miastach polskich, w których stanowiły one nową, nieznana dotąd grupę społeczną, a zatem zmieniały tradycyjną strukturę społeczeństwa miejskiego.

Bogusław Dybaś skoncentrował swoje badania wokół jednego kluczowego problemu: relacji między ustrojem państwa a stanem jego ufortyfikowania. Badania te przyniosły niezwykle ważne i interesujące rezultaty. Przede wszystkim ukazały jedną z najważniejszych funkcji państwa, działania na rzecz obronności kraju, bardzo mało znaną kartę z dziejów przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Dostarczyły ważnych materiałów do przedstawienia państwa polsko–litewskiego na tle innych państw europejskich we wczesnej nowożytności. Dały nowe argumenty do dyskusji o stanie tego państwa i przyczynach jego słabości. To bardzo wiele.

*Andrzej Wyrobisz
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historii Sztuki*

Robert Bielecki, *Szwoleżerowie Gwardii, Słynne pułki polskie I*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 1996, s. 426, ilustr.

Autor niniejszej książki, przedwcześnie zmarły Robert Bielecki, był dziennikarzem, a zarazem wybitnym historykiem polskich powstań narodowych i badaczem epoki napoleońskiej. Zawdzięczamy mu takie prace jak „Somosierra”, „Zarys rozproszenia Wielkiej Emigracji 1831–1837”, czy napisane wspólnie z Marią Skowronkową i Jerzym Skowronkiem „Polacy na cmentarzach paryskich” oraz z Andrzejem Tyską

„Dał nam przykład Bonaparte”. Był także twórcą trzech tomów monumentalnego „Słownika biograficznego oficerów powstania listopadowego” (niestety śmierć przerwała pracę nad tomem czwartym i ostatnim). Nie sposób też zapomnieć o jego zasługach edytorskich. Wydawał zwłaszcza źródła pamiętnikarskie z epoki napoleońskiej i okresu powstania listopadowego, zawsze opatrzone wnikliwymi, erudycyjnymi komentarzami.

Robert Bielecki gruntownie badał archiwa francuskie i polskie. Warto też pamiętać, że był autorem scenariusza i katalogu wielkiej wystawy „Napoleon a Polska”, która przygotowana przez Archiwum Polskiej Akademii Nauk i Muzeum Historyczne m.st. Warszawy przy współudziale wielu instytucji naukowych i kulturalnych, zaprezentowana została w 1997 r. w salach Muzeum Historycznego w Warszawie.

Książka Bieleckiego „Szwolężerowie Gwardii” jest pierwszym tomem z serii zatytułowanej „Słynne pułki polskie”; ma ona ukazywać historię i czyny bojowe jednostek okrytych sławą; a jednocześnie podawać możliwie pełną ewidencję żołnierzy i oficerów służących w danej formacji.

Dobrze się stało, że właśnie „Szwolężerowie Gwardii” rozpoczynają ową prezentację, albowiem to oni, dzięki legendzie Somosierry, stali się symbolem bohaterstwa żołnierza polskiego. Wprawdzie jeszcze przed kilkoma laty oficjalne czynniki starały się słowu „kozietulszczyzna” nadawać wydźwięk pejoratywny, nie na wiele się to jednak zdało i do dziś ten właśnie pułk, jego wojenne czyny oraz osoba samego Kozietulskiego napawają dumą każdego Polaka. Popularność jednostki ugruntowały pieśni i wiersze przekazywane z pokolenia na pokolenie; przyczynił się do niej mimo swego rozrachunkowego charakteru film Andrzeja Wajdy „Popioły” oraz publikacje Mariana Brandysa: „Koniec świata szwoleżerów”, „Kozietulski i inni”. Pułkowi lekkokonnym gwardii Napoleona poświęcona jest obszerna literatura, zarówno historyczna, jak i pamiętnikarska, beletrystyczna i poetycka. Szczególnie dużo miejsca zajmują w niej opisy i analiza szarży pod Somosierrą. Od samego początku był to temat kontrowersyjny, jako że różnie oceniała go strona francuska i polska. Na pewno w dużym stopniu były to oceny subiektywne, nie pozbawione emocji; dlatego dochodzenie do prawdy trwa aż po dzień dzisiejszy. Trzeba stwierdzić, że na tej drodze praca Roberta Bieleckiego stanowi krok milowy. Autor sięgnął do wielu źródeł z archiwów francuskich, które dotychczas nie były wykorzystywane, a swoje wnioski i hipotezy często umacniał poprzez poznanie terenu walki w wąwozie Somosierry. Przypomina to nieco działania Wojciecha Kossaka, który zanim przystąpił do malowania panoramy „Somosierra”, także pojechał do Hiszpanii i w plenerze sporządzał szkice do przyszłego dzieła, czym obalił mit alpejskiej grozy tego wąwozu.

Zgodnie z założeniem przyjętym dla całej serii, praca Roberta Bieleckiego dzieli się na dwie części. W pierwszej, nazwanej wstępem, autor przedstawia historię pułku. Tu na 73 strony tekstu — 40 przypada na opis i analizę bitwy pod Somosierrą.

Robert Bielecki dokonuje kilku ciekawych ustaleń i istotnych przewartościowań. Po pierwsze dowodzi, że liczba uczestników szarży była większa od 125, bo dochodziła aż do 450. Do dwóch kompanii 3 szwadronu, których liczbę według „Kontroli” (czyli bardzo skrupulatnie prowadzonego rejestru żołnierzy i podoficerów pułku, zachowanego w archiwum w Vincennes) podniósł do 216, doliczył jeszcze 1 i 2 szwadron (z których poległo 6 szwoleżerów), a nawet nie wykluczył udziału 4 szwadronu pod dowództwem Dautancourta. Z kolei liczbę obrońców wąwozu, których zawsze określano na 9 tysięcy, bo tyle liczyła armia San Juana, zmniejszył do 3 tysięcy milicji andaluzyjskiej. W ten sposób nie podważył bynajmniej rangi i znaczenia samego zwycięstwa, ale ukazał je we właściwych proporcjach. Podobnie było z osławionymi czterema bateriami, które zagradzały drogę szwoleżerom. W każdej z nich miało być po cztery działa, a Bielecki udowadnia, że trzy pierwsze zapory mogły pomieścić jedynie po dwie armaty, a dopiero na ostatniej było miejsce dla dziesięciu armat. Ustalenia te są istotne dla określenia siły rażenia szarżujących, ale i one nie umniejszają bohaterstwa szwoleżerów, a jedynie pewne fakty utrwalone przez legendę zastępują chłodną analizą. W tych sugestywnych opisach, wątpliwości może budzić jedynie zbyt śmiałe wyciąganie wniosków ze zwyczajnych domniemywań i budowanie na nich pewnych hipotez. Przecież z faktu, że podczas rekonesansu przeprowadzanego przez Andrzeja Niegolewskiego celem zdobycia „języka”, szwoleżer Wiśniewski został porwany przez Hiszpanów, trudno wnioskować, że musiał on przekazać informacje o pozycjach wojsk francusko-polskich. Równie dobrze mógł przecież zostać zamordowany (jako że od tego momentu ślad po nim zaginął) za milczenie.

Drugą część pracy wypełniają biogramy wszystkich oficerów, podoficerów i żołnierzy, jacy przeszli przez szeregi pułku w okresie siedmiu lat jego istnienia. Jest tych biogramów 4888; ich podstawą były cztery księgi rodowodowe, zwane Régistre Matricule. Robert Bielecki nie po raz pierwszy sięgnął do tego źródła. W XIX w. korzystał z niego również Aleksander Rembowski, ale w przypadku żołnierzy ograniczył się on jedynie do wykazu nazwisk, natomiast w niniejszej pracy przy każdym spośród szwoleżerów podany jest stan służby, często uzupełniony i skorygowany późniejszymi opracowaniami. Na pewno według ewidencji jest to wykaz pełny, ale

czy przedstawia on obraz ostateczny, trudno powiedzieć. Na przykład autor nie podał Franciszka Girardot, majora, chirurga pułku szwoleżerów gwardii, o którym sam wspomina we wstępie, że z nim wymieniał swoje uwagi na temat Somosierry gros–major Pierre Dautancourt. Stanisławowi Wąsowiczowi wpisuje jako datę urodzenia rok 1788, a na nagrobku w Opiniogórze podany jest rok 1783 i stopień kapitana, którego nie ma w biogramie. Z kolei rok urodzenia generała Wincentego Krasieńskiego w księdze rodowodowej podany jest jako 1783, a autor zmienia go na 1782, przyjmując hipotetyczne ustalenia późniejszych historyków. Oczywiście są to drobne usterki, a może tylko znaki zapytania. Generalnie bowiem biogramy zawierają tak ogromny materiał, że na pewno można je uznać za kolejne, podstawowe źródło wiedzy niezbędnej dla wszystkich badaczy zajmujących się historią wojskowości czy epoką napoleońską.

Publikację zamyka część ilustracyjna. Niestety ilustracje czarno–białe pozbawiają szwoleżerów całego uroku barw. Jednocześnie porównanie tych wizerunków, rysowanych piórkami, z pełnymi rozmachem, kolorowymi akwarelami Bronisława Gembarzewskiego czy Jana Chełmińskiego wypada zdecydowanie niekorzystnie. Podobnie obrazy Jana Rozena i Juliusza Kossaka o wiele lepiej i pełniej przemówiłyby w kolorze.

Janusz Królik
Muzeum Romantyzmu
w Opiniogórze

Dokumenty československé zahraniční politiky [tom I] Od rozpadu Česko–Slovenska do uznání československé prozatímní vlády 1939–1940. Příloha Zápisy ze zasedání Československého národního výboru 1939–1940, Ústav mezinárodních vztahů, Univerzita Karlova v Praze — nakladatelství Karolinum, Historický ústav Akademie věd ČR, Praha 1999, s. 349.

Brałem do ręki ten tom z pewną zazdrością, że nasi sąsiedzi nie tylko zainicjowali prace nad edycją podstawowych dokumentów obrazujących dzieje czechosłowackiej polityki zagranicznej, lecz zdolali opublikować jej pierwszy tom. To prawda, że jest on jedynie załącznikiem do właściwego tomu pierwszego, który dotyczyć będzie okresu od 15 marca 1939 do 21 lipca 1940, i zawiera jedynie protokoły posiedzeń Czechosłowackiego Komitetu Narodowego (od 7 września 1939 do 6 czerwca 1940). Należy jednak podkreślić, że dokumenty te są rozproszone i zgromadzenie ich wymagało kwerendy zarówno w archiwach krajowych, jak zagranicznych. Wydawcy (Jan K u k l í k, Jan N ě m e č e k, Helena N o v á č k o v á, Ivan Š t o v i č e k) nie zdolali odnaleźć wszystkich protokołów (być może nie zostały sporządzone); brakuje siedmiu protokołów (w przedmowie omyłkowo podano, że sześciu) z wiosny 1940 r. W niektórych przypadkach brak pełnych protokołów, a jedynie są związane zapisy o treści obrad oraz uchwałach. Jedynie nieliczne dokumenty były uprzednio publikowane, w całości lub we fragmentach.

Przedmiotem dyskusji i uchwał Komitetu były najrozmaitsze zagadnienia związane z jego działalnością, zarówno polityki zagranicznej, jak stosunków wewnętrznych emigracji czechosłowackiej czy też problemów organizacyjnych, a nawet sporów natury personalnej. Wydawcy jednakże słusznie uznali, że wyodrębnienie materii odnoszącej się ściśle do tematu edycji byłoby niemożliwe, gdyż wszystkie te zagadnienia pozostawały ze sobą powiązane (tak np. konflikt między Edvardem Benešem a Štefanem Osuským łączył się ze stosunkiem rządu francuskiego do kwestii czechosłowackiej). Otrzymaliśmy w rezultacie cenną kolekcję dokumentów, które rzucają światło na liczne zagadnienia stosunków międzynarodowych okresu wymienionego w tytule edycji, a także na problematykę kształtowania się czechosłowackiej reprezentacji politycznej podczas drugiej wojny światowej. W najbardziej ogólnej formie stwierdzić można, że dokumenty ukazują skomplikowany proces wyłaniania organu, który po 21 lipca 1940 miał stać się podstawą rządu Republiki Czechosłowackiej na uchodźstwie, jego starań o formalne uznanie przez aliantów, powstawania strategicznych koncepcji polityki zagranicznej oraz sporów o rolę w nim poszczególnych polityków, częściowo wynikających z odmiennych poglądów, częściowo z osobistych ambicji.